

Jerzy Machnacz

"Das Verzeihen : Eine philosophische
Untersuchung", Mariano Crespo,
Heidelberg 2002 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/1, 204-208

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

zazdrosna albo gniewna na tak lichą istotę, jaką jest człowiek. Chodzi tu raczej o zazdrość, o każdy sukces i każdą radość, które mogłyby choćby na chwilę wznieść ludzką śmiertelność ponad jej zwykły status skończoności i w ten sposób naruszyć wyłącznie boski przywilej. Stąd stwierdzenie, że kiedy gniew bóstw krzywdzi człowieka, to odbiera mu rozum i rozsądek, tak że nie jest świadom swoich błędów. Człowiek często, dążąc do cnoty i korzyści, zostaje umyślnie oszukany, tak, że myli on dobro ze złem, a korzyść ze szkodą. To jakiś paradoks ludzkiej egzystencji. Albowiem pojawiają się w człowieku jakieś tajemnicze impulsy, które się budzą wbrew jego woli, aby go kusić. To jakaś potęga, która wtłacza zło do rozsądnego umysłu, na jego zgubę.

Sokrates w *Fajdosie* wypowiada dziwne stwierdzenie, które wydaje się prawdą, że największe dobro staje się naszym udziałem dzięki szaleństwu. A więc można mówić o jakimś błogosławieństwie szaleństwa. Można wyróżnić cztery rodzaje tego szaleństwa: profetyczne, którego patronem jest Apollo, szaleństwo rytualne, któremu patronuje Dionizos, szaleństwo poetyckie – inspirowane przez Muzy, oraz szaleństwo erotyczne, pobudzone przez Afrodytę i Erosa.

– Człowiek dzieli niezwykle przywilej przynależności do dwóch światów i dwóch odrębnych rodzajów doświadczenia. Pierwszy to świat jawy, który daje nam korzyści realne, oraz świat snu, który oferuje szansę zetknięcia się z naszymi bliskimi, których realnie już nie ma. I tutaj po raz kolejny wchodzimy w irracjonalność – sen, który można uważać jako wydarzenie obiektywne, wydarzenie w świecie duchów, albo interpretować według skomplikowanego systemu symboli.

U niektórych pisarzy pojawia się nowa idea łącząca doświadczenia z ukrytymi potęgami, będącymi wrodzonymi częściami człowieczeństwa. W przekonaniu tym jest ukryta idea greckiego szamanizmu oraz narodzin purytanizmu. Wysiłkiem własnej wolnej woli człowiek może przezwyciężyć kondycję swego życia i osiągnąć wgląd w najgłębsze tajemnice egzystencji ludzkiej, stając się szamanem. Jedynym lekarstwem na tego typu zachowanie jest racjonalizm, który bezlitośnie przekreśla wszystkie próby irracjonalne. Ale z drugiej strony ucieczka w irracjonalność jest najlepszym lekarstwem na obawę przed wolnością.

Nawet pobeżna lektura książki E. Doddsa pozwala zauważyć wielką rolę aspektu irracjonalnego w racjonalnej filozofii starożytnej Grecji. Autor książki wnikliwie to pokazuje na wielu przykładach, które nie tylko stają się podkładem uzasadniającym tezę, lecz również inspiracją tego, co stanowi większą część naszego reagowania na zastaną przyszłość, dzięki wątkom racjonalnego i irracjonalnego, naszego naturalnego myślenia.

ks. Andrzej Małachowski

Mariano Crespo, *Das Verzeihen. Eine philosophische Untersuchung*, Universitätsverlag C. Winter, Heidelberg 2002, ss. 128

Crespo napisał swoją pracę przy użyciu metody fenomenologicznej, która prowadzi do ujęcia istoty, do opisanego tego „CO jest”, do uchwycenia samej rzeczy. W duchu metody fenomenologicznej staramy się też tutaj opisać jego pracę o przebaczeniu. Rozpoczynamy od cytatu, w którym Crespo w sposób jasny, prosty i dokładny opisuje filozoficzne zada-

nie, jakie sobie postawił: „*Kilka słów dotyczących napisania tej książki. Chcę po prostu pokazać, że dylemat, jaki Kolnai – jak mu się wydaje – dostrzegł w przebaczeniu, w zasadzie nie jest żadnym dylematem. Wyraźna postawa względem wyrządzonego zła nie zakłada z konieczności negatywnej postawy względem osoby – jako osoby – wyrządzającej zło. Przebaczyć temu, kto nam wyrządził zło, zakłada, że nie redukujemy jego identyczności do jego złego działania. To czym «jest» osoba, leży – aby tak powiedzieć – «poza» jej czynem. Innymi słowy: między czynem tego, kto względem mnie stał się winny, a tym, co ja «dostrzegam» w nim jako urzeczywistnioną osobę rozciąga się «przepaść». Jeślibym ograniczył osobę, która względem mnie stała się winną do jej czynu, wtedy nie byłbym zdolny jej przebaczyć. A to moim zdaniem dowodzi, że dla głębokiej analizy przebaczenia konieczna jest metafizyka osoby»* (s. 6). Crespo będzie zmierzał do ukazania istoty przebaczenia pokazania tego, czym przebaczenie jest, na czym ono polega, przy czym podczas tego „dochodzenia” do istoty przebaczenia ukaże się przepaść istnienia między byciem osoby zło wyrządzającej i byciem wyrządzonego zła. Wszelkie próby zniwelowania tej przepaści kończą się redukcjonizmem osoby, ograniczeniem osoby do jej czynu. O tym w dalszej części więcej i dokładniej.

W naszym fenomenologicznym postępowaniu stajemy przed pytaniami: Kto wprowadza nas w analizy przebaczenia? Jak, w jaki sposób stara się nas zbliżyć do istoty przebaczenia?

Mariano Crespo należy do młodszej generacji hiszpańskich filozofów. Doktoryzował się w roku 1995 na Universidad Complutense w Madrycie. Jego nauczycielem filozofii był Miguel Garcia-Baró. Juan-Miquel Palacios, Rogelio Rovira i Juan José Garcia Norro wprowadzili go w tradycję hiszpańskiej realistycznej fenomenologii. Na marginesie trzeba tutaj dopowiedzieć, że ruch fenomenologiczny, rozwijający się niezwykle dynamicznie w pierwszej połowie dwudziestego wieku, podzielił się na samym początku na trzy strumienie – kierunki, na: fenomenologię transcendentálną (reprezentowaną przez późnego Husserla), fenomenologię egzystencjalną (którą uprawiał Heidegger) i fenomenologię ontologiczną, zwaną też fenomenologią realistyczną (za którą opowiedziała się większość uczniów Husserla z Getyngi). W tym sporze wewnątrzfenomenologicznym chodziło o nic innego jak tylko o bytowy status fenomenu. Zdania było gruntownie podzielone co do tego, jak istnieje fenomen. Dla wszystkich biorących udział w tym sporze sprawa była tak ważna, że seminaria zamieniły się w spory uczniów z Mistrzem, po których to sporach pojawiły się publikacje dyskutujące z transcendentálnym idealizmem Husserla. (Zob. prace: M. Scheler, H. Conrad-Martius, Th. Conrada, J. Heringa, D. von Hildebranda, M. Becka, E. Stein, R. Ingardena i innych). Husserl miał do swoich uczniów żal, że zatrzymali się w połowie drogi, że byli wspaniałymi naukowcami, ale nie stali się filozofami.

Praca Crespo *O przebaczeniu* jest napisana w duchu fenomenologii realistycznej (ontologicznej), została przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna w roku 2001 na Międzynarodowej Akademii Filozoficznej w Księstwie Lichtensteinu, gdzie Autor pracuje od kilku lat jako docent. Praca napisana w sposób wzorowy. Fenomenolodzy o nastawieniu realistycznym, tworzący tzw. krąg monachijsko-getyński, uważali, że fenomenologia jest metodą filozofowania, w której można wyróżnić dwie fazy: przedfilozoficzną i filozoficzną. W pierwszej fazie dochodzi do wydzielenia fenomenu z tła i przygotowania wejścia w obszar istot, w którym fenomenolog ma do czynienia z tym, co jest, i jak ono jest. Opis fenomenologiczny tego, co jest, i jak ono jest jest właściwym zadaniem fenomenologa. Jego

wielkość polega na wierności „samej rzeczy”, na pozwoleniu jej być tym, czym ona jest, i tak, jak ona jest. W tym sensie filozofowanie nie jest prywatną sprawą filozofa, lecz sprawą jego wierności dostrzeganej rzeczywistości. On koncentruje się na tym, CO jest, a nie na tym, ŻE coś jest, przedmiotem jego uwagi są: „treści”, esencje, istoty. Fenomenologia jest nauką „pozaświatową”, zajmującą się tym, co jest u podstaw tego wszystkiego, co istnieje. Conrad-Martius rozróżnia między kosmosem idei i kosmosem rzeczy. Sfera istot, czyli czystych esencji, stanowi sferę ponadczasowych i ponadprzestrzennych zawartości istniejących obiektywnie. Badanie fenomenologiczne ukazuje, dlaczego coś jest tym, czym jest, ale nic nie mówi o jego realnym, rzeczywistym istnieniu. Zajmowanie się czystymi możliwościami, np. co należy do istoty anioła, szatana, na czym polega modlitwa, miłość, doprowadziło wówczas wielu młodych fenomenologów do przemiany życia, tak było w przypadku małżeństwa Reinachów, Conrad-Martius, Stein. Dla nich fenomenologia, spotkanie z tym, co rzeczywiście jest, było sposobem na życie, a nie zarobkowaniem.

Analiza fenomenologiczna, odsłonięcie istoty jest pierwszym i zasadniczym krokiem dla wszelkich badań o charakterze przyrodniczym i humanistycznym.

Do tej pory przedstawiliśmy M. Crespo i metodę jego pracy. Powyższe refleksje za warte są w: *Słowie wstępny*, napisanym przez J. Seiferta – rektora Akademii w Lichtensteinie (s. XIII – XXIV), we wprowadzeniu do pracy oraz w rozdz. I: *Podstawowy szkic filozoficznej analizy przebaczenia. Metoda pracy* (s. 1-16). Pierwsza część pracy fenomenologa jest czysto informacyjna, druga – często jeszcze o charakterze literackim – wprowadza we właściwe rozważania filozoficzne przez pokazanie tego, czym dana „rzecz” nie jest. Przeciwnością przebaczenia, jak i rzeczywistością „spokrewnionym” z przebaczeniem poświęcony jest rozdz. II. Czym przebaczenie nie jest (s. 17 – 50). Fenomen przebaczenia należy do rzeczywistości naszego codziennego istnienia. Jest ono niezmiernie bogate, w tym bogactwie dochodzi czasami do pomieszania, do wzięcia jednego za drugie, np.: miłości za kochanie. Diametralnym przeciwnością przebaczenia, jego biegunową stroną jest zemsta i nienawiść. I to jest dla większości oczywiste. W fenomenach zbliżonych do siebie ta oczywistość się „zacierza”, trzeba ją sobie przybliżyć, skoncentrować na niej fenomenologiczne spojrzenie. Fenomeny należy starannie oddzielić od siebie. W tym sensie fenomenologiczna analiza jest zbliżaniem się do tego, co jest, a nie retuszowaniem rzeczywistości. Dlatego przebaczenie nie jest: a) pogodzeniem się z tym, co było, b) usprawiedliwieniem drugiej osoby, c) zapomnieniem tego, co się wydarzyło, d) emocjonalnym wyciszeniem, e) upiększeniem zaistniałej sytuacji. Praca fenomenologa jest – jak widać z powyższego – pracą dla rzeczywistości, ale nie pracą nad tworzeniem rzeczywistości. Pracą dla rzeczywistości jest dokładne dostrzeżenie i dokładne opisanie tego, co jest i jak jest to, co jest.

W rozdz. III Crespo analizuje przedmiot przebaczenia. Zostało wyrządzone obiektywne zło, jego sprawcą jest osoba. Za konkretnym złem „skrywa” się konkretna osoba. Inaczej: w międzyosobowe życie ludzi wchodzi obiektywna rzeczywistość zła. Co można z tym faktem istnienia obiektywnego zła w międzypodmiotowym życiu ludzi zrobić?

Rozdz. IV poświęca Crespo wyeksponowaniu warunków przebaczenia (s. 59-66). Aby przebaczenie „zaistniało”, muszą być spełnione warunki, tak ze strony, która zła doznała, jak i ze strony, która zła wywołała. Obie osoby muszą sobie uświadomić, że w ich osobo-

wym spotkaniu pojawiło się zło, jedna ma do czynienia z jego skutkami, druga jest sprawcą jego obiektywnego zaistnienia. Życie osobowe toczy się w obszarze wolności i godności. W tym wypadku wolność i godność jest „zdystansowaniem się” od zła, dostrzeżeniem zła i jego skutków. Warunkiem przebaczenia jest, że obie osoby widzą zło. Dla jednej wiąże się ono z przyznaniem do bólu i cierpienia, dla drugiej – z podjęciem odpowiedzialności. Warunkiem przebaczenia jest – z jednej strony – przyznanie się przed sobą i przed drugim: tak, zło mnie trafiło, mnie dotknęło. Z drugiej strony jest konieczne przyznanie się przed samym sobą i przed drugim: tak, to ja się tego zła dopuściłem, ja zło sprawiłem, jestem gotów ponieść odpowiedzialność, żałuję za to, co się z mego powodu stało. Zatem obie strony widzą, że stało się coś złego, one nie grają przed sobą, jak gdyby nic się nie stało.

W obszarze wolności i godności człowieka zło zostaje zobiektywizowane, a to znaczy, że osoba sprawcy nie zostało zredukowana do zła. Tak, osoba może dopuścić się zła, ale nie jest nigdy złem. I to jest niezwykle ważne, ponieważ tylko tam, gdzie osiągnie się zobiektywizowanie zła, może dojść do prawdziwego przebaczenia.

Czym jest przebaczenie? Jakie są jego charakterystyczne znaki? – tym pytaniom poświęcony jest rozdz. V (s. 67-110). W obszarze życia międzypodmiotowego wydarzyło się zło. Jest ten, kto je sprawił, i jest ten, kto doznał jego skutków. W przypadku tego ostatniego przebaczenie nie jest: a) rezygnacją z nienawiści, b) zapomnieniem wszystkiego na rozkaz, c) zbagatelizowaniem całego wydarzenia. Również sprawca ma wiele możliwości „ucieczki” od przebaczenia, przede wszystkim przez minimalizowanie i upiększanie całego zdarzenia, „że właściwie tak nie było, jak było”. A przebaczenie jest „pogodzeniem się” z faktem zaistnienia obiektywnego zła. Dlatego tylko osoba osobie może przebaczyć Sędzia nakłada kary. Zatem na czym przebaczenie polega? Co dzieje się w akcie przebaczenia? Pytania mają charakter filozoficzny, kierują się ku istocie; strony psychologiczna socjologiczna, religijna – chociaż wielce interesujące – nie mogą nas tutaj zajmować. W przebaczeniu dokonuje się zmiany płaszczyzn: zostaje opuszczony wymiar „oko za oko, ząb za ząb”. Zło zostaje dostrzeżone w całej jego złości przez obie osoby. Jako osoby są one w stanie opuścić poziom istnienia zła – przedmiotu, wznieść się na poziom istnienia osobowego – istnienia podmiotu. Życie osoby w wolności i godności jest życiem w nadziei. W przebaczeniu pojawia się „kredyt zaufania”. W tym osobowym nastawieniu osoby do osoby zostaje „wygaszone konto długów”, pamięć zostaje oczyszczona: osoba jest znów osobą, a zło – tak wyrządzone, jak i doznane – pozostaje złem. Przebaczenie jest nowym życiem dla osoby przebaczącej i dla proszącej o przebaczenie (zob. Łk 15,11-32).

Przebaczenie jest wydarzeniem z obszaru życia międzypodmiotowego, jest darowaniem siebie drugiemu, dlatego nie jest i nie może być nigdy aktem jednostronnym. Sprawca zła musi być gotów do przyjęcia odpowiedzialności, musi wiedzieć, czego się dopuścił. On musi prosić o przebaczenie. Druga zaś strona musi dostrzec za doznany złem osobę jej dobrą wolę. Tutaj dostrzeżenie żalu drugiego, chęć bycia innym jest podstawą przebaczenia. Jeśli z obu stron zaistnieją te warunki, wtedy przebaczenie jest możliwe, wtedy zostaje przewyciężona sytuacja: jak ty mi, tak ja tobie! Przebaczenie niszczy krąg zła.

Ostatnie strony pracy Crespo to: zakończenia, bibliografia, indeks osób i rzeczy (s. 111-128).

Rozprawę Crespo *O przebaczeniu* należy polecić wszystkim zainteresowanym sprawami człowieka, a zwłaszcza tym, którzy przez wykonywany zawód, jak psycholog, czy pełnioną posługę, jak duszpasterz, są konfrontowani z życiem wielu ludzi i mają na ich życiu wpływ.

ks. Jerzy Machnac

Józef Mandziuk, *Sakralna sztuka gotycka na Śląsku*, Wydawnictwo i Drukarnia DTSK „Silesia”, Wrocław 2003, ss. 115

Gotyck – jak czytamy w *Encyklopedii katolickiej KUL* – jest stylem związanym z architekturą i sztuką plastyczną Europy średniowiecznej. Pojawił się najpierw we Francji w pierwszej połowie XII wieku. Stamtąd z czasem przeszedł do Hiszpanii, Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Czech, Węgier, Królestwa Polskiego i Litwy, do Włoch, Anglii i na Półwysep Skandynawski. Wraz z wyprawami krzyżowymi dotarł na Cypr i Bliski Wschód. Gotyk jest określeniem sztuki powstałej między romanizmem a renesansem.

Na Śląsku sakralna sztuka gotycka pojawiła się wraz z cystersami, którzy w budowlanych przez siebie kościołach i klasztorach stosowali typowe dla gotyku sklepienia krzyżowo-żebrowe. Ponadto w swoich budowlach zaczęli stosować cegłę. Styl ten propagowali dominikanie i franciszkanie, którzy w XIII wieku w powstających miastach śląskich stawiali swoje obiekty sakralne. Rozprzestrzenianiu się tego stylu na Śląsku sprzyjał także rozwój sieci parafialnej. Popierało go mieszczaństwo, biskupi wrocławscy i oczywiście książęta śląscy.

Wraz z pojawieniem się sztuki gotyckiej na Śląsku rodziło się tam także nowe środowisko artystyczne. W XIV stuleciu zespoły budowlane, tzw. strzechy, ustępowały miejsca cechom rzemieślniczym. Powstała śląska szkoła artystyczna związana z działalnością wybitnych architektów, snycerzy, malarzy, złotników, witrażystów. Jej działalność wychodziła poza granice Śląska i była znana np. w Małopolsce, a jego stolica Wrocław konkurował z ówczesną stolicą Królestwa Polskiego – Krakowem.

Gotyck śląski, m.in. z powodu zawiłych i zmiennych dziejów politycznych interesującej nas dzielnicy, podlegał różnorodnym wpływom zewnętrznym. Były więc tutaj wpływy czeskie, np. w dekoracji rzeźbiarskiej. Przyjmowały się także myśli artystyczne, płynące z Austrii i Saksonii.

Według ks. prof. Józefa Mandziuka i innych znawców omawianego zagadnienia śląską sztukę gotycką można podzielić na *wczesny gotyk* przypadający na lata 1250-1300, *szczytowy gotyk* (1300-1420) i *późny gotyk* (1420-1500).

Na książkę *Sakralna sztuka gotycka na Śląsku* składa się przedmowa, zagadnienia wstępne, cztery rozdziały, słowniczek, *Zusammenfassung*, bibliografia i spis ilustracji.

Pierwszy rozdział został poświęcony zagadnieniom związanym z architekturą. Stwierdzono tutaj, że architektura gotyku miała tak oddziaływać na psychikę chrześcijan, aby wywoływać u nich wrażliwość na wydarzenia związane z historią zbawienia. Przedstawiono pierwsze gotyckie budowle sakralne na Śląsku, pochodzące z XIII stulecia. Ukazano też dokładniej budowę katedry wrocławskiej i innych kościołów śląskich, zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych. Z tego rozdziału dowiadujemy się ponadto, że w okresie *gotyku*